CZĘŚĆ XLVII — № 28. ROK 24 — (1853.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 10/22 KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 9/21 KWIETNIA.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 4 Kwietnia, hrabia *von Henckel*, Sprawujący interessa Króla Jmci Pruskiego, hrabia *Moltke*, Sekretarz Poselstwa Duńskiego, P. *Wright* Sekretarz Poselstwa Amerykańskiego, hrabiowie *de Reiset* i *de Rayneval*, Sekretarze Poselstwa Francuzkiego, hrabia *de Castelbajac*, urzędnik tegoż Poselstwa, hrabia *de Blome*, Sekretarz Poselstwa Austryackiego, hrabia *de Luxbourg*, urzędnik Poselstwa Bawarskiego i Pani *Ribeira da Silva*, małżonka Sprawującego interessa Cesarza Jmci Brezylii, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI W. X. ALEXANDRZE JÓZEFÓWNIE.

Rozkaz dzienny CESARSKI *w Wydziale służby Cywilnej. 27 Marca.* Następni urzędnicy Królestwa Polskiego, za odznaczającą się służbę, zostali podniesieni do rang: Radzcy Kollegialnego, pełniący obowiązki Sędzi appelacyjnego *Lahupa;* — Radzcy Dworu, drugi Radzca Skarbowy Rządu Gubernijalnego Lubelskiego *Grojer*, i pełniący obowiązki Urzędnika do szczególnych poleceń w Kommisyi Rząd. Przychodów i Skarbu *Wolniewicz*, Naczelnik Wydziału zarządu Ober-Policmejstra *Paszkowski*, pełn. obow. Sędziów: Sądów Kryminalnych: Radomskiego *Porębski*, Warszawskiego *Zgorski*, i Trybunału Cywilnego Płockiego *Garszyński;* — Assesora Kollegialnego, Kommisyi Rządowej Przychod. i Skarbu Starszy Architekt *Fridrich*, i Kommisarz Ekonomiczny Wydziału Dóbr i Lasów *Niedzwiedziński*, Rewizorowie Poborów niestałych: powiatu Opatowskiego *Wenss*, Okręgów: Olkuskiego *Kulczycki*, Bialskiego *Orłowski*, Żelechowskiego *Polesiewicz*, Dąbrowskiego *Ławcewicz*, Rawskiego *Krajewski*, Konińskiego *Piwowarski*, Kazimirskiego *Smolikowski*, Łosickiego *Komorowski*, Siedleckiego *Cielecki*, Opoczyńskiego i Szydłowskiego *Piętka*, i Kalwaryjskiego *Jerzykiewicz*, Kontrolerowie poborów niestałych: Okręgów: Warszawskiego *Nowicki*, Maryampolskiego *Zieliński*, Ostrołęckiego *Sawicki*, Kraśnickiego *Pomianowski*, Łukowskiego i Garwolińskiego *Stempkowski*, Kalwaryjskiego *Rogalewicz*, Hrubieszowskiego *Szaniawski*, Radomskiego *Iwanicki*, Radzyńskiego *Bębnowski*, Piotrkowskiego *Gładysz* i Konieckiego *Bełkowski*, Rządów Gubernijalnych: Naczelnicy Sekcyj Skarbowych, Radomskiego *Nowakowski* i Lubelskiego *Topolski*, Kontrolerowie główni poboru sztemplowego, Warszawskiego *Przełucki*, Augustowskiego *Babski* i Lubelskiego *Radzymiński;* pełniący obowiązki: Kommisyi Rządz. Przychodów i Skarbu: Kommisarza leśnego *Reszyf*, Referentów Wydziałów: Dóbr i Lasow *Gerhard*, *Zbrożek* i *Lisiecki;* Kassowego: *Czartoryski*, *Górski*, *Czajewicz*, *Darmoliński* i *Łapiński*, Naczelnika Wydziału Banku Polskiego, *Siennicki*, Assesora Ekonomicznego, Okręgu Kieleckiego (Guber. Radomskiej) *Sotkiewicz* i Kassyerów Gubernijalnych: Augustowskiego *Bem* i Lubelskiego *Wojewodzki;* Kancellaryi Rady Administracyjnej Sekretarz *Gliński* i pełniący obowiązki Sędziów Sądu Kryminalnego Warszawskiego *Grzędziński* i *Grodecki;* — Radzcy Honorowego, Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Starszy Mierniczy *Piotrowski* i Buchalter Wydziału Kassowego *Nowakowski*, Rewizor Skarbowych dochodów tabacznych *Zembrzuski;* Rządów Gubernijalnych: Assesorowie Ekonomiczni: Lubelskiego *Wojcicki*, Augustowskiego *Kosman* i *Grabowski*, Referenci: Radomskiego *Englisz* i *Relidziński*, i Augustowskiego Kontroler *Jaworski*, młodszy Adjunkt przy Kommisarzu do przyjmowaniu soli od Rządu Austryackiego w Krakowie *Gebel*, pierwszy Kontroler Kassy Gubernijalnej

Warszawskiej *Gorski*, Kassyerowie powiatowi: Siedlecki *Maślakiewicz*, Łomżyński *Orłowski* i Zamojski *Gawiński*, Kontrolerowie Kass Gubernijalnych: Radomskiej *Gachurski* i Warszawskiej *Jezierski*, Rewizor poborów niestałych miasta Kalisza *Prokuli;* Pisarze magazynów solowych: Ostrołęckiego *Przeciszewski*, i Piotrkowskiego *Wesołowski;* pełniący obowiązki: Referenta Kancellaryi przybocznej Głównego Dyrektora Skarbu *Romanowicz*, Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu: Rewizora robót mierniczych *Mauersberger*, i Wydziałów-Dóbr i Lasów-Kommisarza *Krajewski*, Referentów: *Piorunowski*, *Jaszowski* i *Chodecki*, Kassowego: *Krzysztoforowicz* i *Piaskowski*, starszego Archiwisty *Kochanowski* i starszego Pomocnika Kassyera Kassy Głównej Królestwa *Stalewski;* Rządów Gubernijalnych: Płockiego, Naczelnika Sekcyi Dóbr i Lasów *Nestorowicz*, Augustowskiego, Assesora Wydziału leśnego *Leśniewski*, Lubelskiego, Referenta Wydziału Skarbowego *Rojkiewicz* i Radomskiego, Kontrolera *Kocieliński*, Kassyerów powiatowych: Pułtuskiego *Piwnicki*, Ostrołęckiego *Zawidzki* i Radomskiego *Kurkowski*, Starszych Leśniczych: Leśnictw: Łagowskiego *Gumowski* i Hryszkobuckiego *Gawryłkiewicz*, Kontrolera Kassy Gubernijalnej Lubelskiej *Królikiewicz* i pełniący obowiązki Sekretarza Kancellaryi Rady Administracyjnej, Adjunkt *Skwarc;* — Sekretarza Kollegialnego, Kommisyi Rząd. Przychodów i Skarbu Starszy Mierniczy Wydziału Dóbr i Lasów *Kleczkowski*, Rządów Gubernijalnych: Warszawskiego: Kontroler *Strusiński*, Expedytor *Koćmierowski*, i Adjunkt Sekcyi Sądowej *Karmański*, Lubelskiego: Starszy Archiwista *Makowski*, Augustowskiego Archiwista *Smiarowski* i Płockiego Rendant Głównego składu stępla *Kamocki*, młodszy Rewizor Zarządu Konsumpcyjnego Warszawskiego *Czarnowski*, Kassyer powiatowy Łowicki *Włodkowski*, Zarządzający Leśnictwem Buchtskim (gub. Augustowskiej) Podleśny *Maciejewski* i Podleśny Leśnictwa Wyszkowskiego (gub. Płock.) *Gutowski*, pełniący obowiązki: Kommisyi Rząd. Przychodów i Skarbu: Dziennikarza *Tomaszkiewicz*, Wydziału Dóbr i Lasów: Rachmistrza *Lesnieski*, Sekretarza *Tarłowski*, Starszego Archiwisty *Piotrowicz;* Wydziału dochodów niestałych— Adjunkta Głównego składu druków Rządowych i innych artykułów *Żymiński* i Dziennikarza *Podolski*, Sekretarza przy Kommisarzu do przyjmowania soli od Rządu Austryackiego w Krakowie *Płachecki*, Archiwisty Rządu Gubernijalnego Lubelskiego *Komorowski*, Kontrolera składu drzewa w Warszawie *Krysiński*, Podleśnych: Leśnictw: Krzepickiego (gub. Warsz.) *Górski*, Lubocheńskiego (tejże Gub.) *Toczyłowski* i Nowogrodzkiego (gub. August.) *Szaniawski* i pełn. obow. Adjunkta Archiwum Kancellaryi Rady Administracyjnej *Kozłowski;*—Sekretarza Gubernijalnego, Kommisyi Rząd. Przych. i Skarbu, Wydziału Dóbr i Lasów: Sekretarz *Jędrzejowicz*, pełniący obowiązki—Sekretarza *Kłopotowski*, i Podleśnego Leśnictwa Łukowskiego (gub. Lub.) *Pauli;* w Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora: Pomocnik Pierwszego Assesora Wydziału Policyjno-Sądowego *Tyski* i Archiwista Wydziału Kontroli służących *Lisowski;*— otrzymują rangę Rejestratora Kollegialnego, w Zarządzie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: Stacyi 3 klassy: Kommisarze: *Winkler*, *Alexandrowicz* i *Maszki*, Kassyer *Berger*, młodsi Topografowie: *Wolski* i *Dunkel*, młodszy Wachmistrz *Nowodworski*, Urzędnik do pisma *Olexiński*, Konduktorowie: Starszy transportowy *Rutkowski*, techniczni *Szemrawski* i *Gruszczyński*, Dozorcy: Stacyi głównej *Olex* i drogowej *Głuski*.

28 Marca. Przeniesieni: pełniący obowiązki Towarzysza Prezydenta Izby Kijowskiej Sądu Cywilnego, Assesor Kollegialny *Andrejewski*, na Urzędnika do szczególnych poleceń 6 klassy przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze, Radzca Honorowy, starszy Nauczyciel Gymnazyum Żytomirskiego *Suszczewski*, na Urzędnika do szczególnych poleceń przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze; — uwolniony od służby, Sekretarz Sądu powiatowego Wasilkowskiego, Sekretarz Kollegialny *Siemaszko*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 24, 27 i 28 Marca, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, z brylantami, Wielki Marszałek Dworu J. K. Wysokości Wielkiego Xięcia Oldenburgskiego, hrabia *Munnich*— bez brylantów, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Vice-Dyrektor Departamentu Handlu Zagranicznego *Groshopf* i *Bushman*.

— Przez takiż Reskrypt z dnia 17 Marca, Kontroler Jeneralny, Prezydujący w Izbie Najwyższej Obrachunkowej Królestwa Polskiego, Radzca Tajny *Wiorogórski*, najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

Po 6 Kwietnia zostawało chorych na cholerę w Petersburgu 260 — w ciągu doby zachorow. 41 — wyzdr. 24 — umarło 14 — po 7 Kwietnia pozostało chorych 263.

W ciągu doby zachor. 38 — wyzdr. 7 — umarło 22 — po 8 Kwietnia pozostało chorych 272.

W ciągu doby zachor. 39 — wyzdr. 19 — umarło 19 — po 9 Kwietnia pozostało chorych 273.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 (14) Kwietnia.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.
Z dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1853 roku.
Przez postanowienia Rady Administracyjnej.

Zatwierdzony, Sekretarz Wydziału wojskowego w Rządzie Gubernijalnym Warszawskim, Sekretarz Gubernijalny Szymon Folkierski, pełniącym obowiązki Adjunkta tegoż Wydziału.

—

JENERAŁ KAZIMIERZ TAŃSKI.

(z Gazety Warszawskiej.)

«Dnia 7 Marca 1853 roku, o godzinie trzy kwadranse na drugą po południu, zakończył w dobrach swych dziedzicznych Łagiewniki, pod Chmielnikiem, w gubernii Radomskiej, powiecie Stopnickim, żywot doczesny ś. p. Jenerał Kazimierz Tański.

Był to najświetniejszy wzór wszystkich cnót, które się wszystkie w jego osobie zjednoczyły i że tak powiem rękę sobie podały, ażeby utworzyć wierny wizerunek tego wszystkiego, co w naszym charakterze jest szlachetnego, miłego, poczciwego, chwalebnego.

Oto tytuł jego do sławy, własnoręcznym podpisem Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego stwierdzony, dosłownie wyjęty z dymissyi mu udzielonej 28 Kwietnia (8 Maja) 1818 roku, do № 1,951: «Odbył kampanije w latach: 1792, 1794, od 1796 do 1806, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13. Znajdował się w bitwach pod St. Leo, Frosinone, Fiorentino, Terracina, Falari, Calvi, Fondi, Itri, Gaeta, Garigliano, Kapua, Kortona, Arezzo, Trebbia, Nowi, Finale, Nissa, Pont de Var, Col de Tende; w oblężeniach Mantui, Peschiery, Bassano, Padua, Castel Franco, Tagliamento, Udine, Pontebo, Glatz, Kosel, Schweidnitz, Saragossa, Bilbao, Walencya, Astorga, Leon, Ciudad Rodrigo, Somo Sierra, Benevento, Juvenes; przy przejściu gór Sierra Morena, pod Słonimem, Dreznem, tudzież w oblężeniu Drezna.

«Ranny trzy razy. W nagrodę zasług ozdobiony krzyżami: kawalerskim orderu Wojskowego Polskiego, orderem Św. Anny 2 klassy i urzędnika Legionu Honorowego.»

Gdy Wiekopomnej pamięci Cesarz Alexander, szczątki wojsk naszych z ogólnego rozbicia uratował i na ojczystą ziemię sprowadził, ś. p. Kazimierz Tański wszedł w skład nowej armii, pod naczelném dowodztwem Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego, aż poźniej rangi jeneralskiej się dosłużywszy, 8 Maja 1818 r. oręż wojenny na lemiesz zamienił.

Obrał sobie zawód gospodarski, jak zwykle w naszym kraju wszystkie inne zawody po większej części na uprawie roli się kończą—i osiadł między nami naprzód w Sandomierskiem, później w Krakowskiem. Jakim był, patrzyliśmy przez 35 lat na to.

W wojsku pełen chwały, był znowu później ozdobą obywatelstwa. Słodki, miły, uprzejmy, w najwyższym stopniu gościnny i z gruntu poczciwy, wywierał na nas wszystkich urok czarujący.

Zgromadzaliśmy się do jego domu jakby do patryarchy obywatelstwa, pełni uszanowania, bo cnoty jego rzadkie, mimowolne wywoływały uszanowanie. Ale on nie tego pragnął; on przyjaźni, on miłości obywateli pragnął i tę w najwyższym stopniu rzadką swoją poczciwością wzbudzić umiał.

Było to serce nieocenione, pełne szczerości, bez obłudy, powiedziałbym bezprzykładnej prawie w teraźniejszym wieku otwartości, co w myśli to i w mowie, żadnych fałdów nie mające, w którychby się uboczne widoki ukrywały, zgoła żadnych zasadzek językowych nie znające.

Ta nieocenionej wartości prostota, która się tak rzadko w wyrafinowaném towarzyskiem pożyciu napotykać daje, prostota mówię w człowieku, który jednak wyższe warstwy towarzystwa przeszedł i z najpierwszemi i najsławniejszemi osobami naszego wieku tak liczne miał stosunki, przyciągała jak magnes wszystkich, bo każdy musiał wierzyć w szczerość i życzliwość tych uprzejmych słów, wprost od serca bez żadnej sztuki i wymuszoności idących.

Mało jest osób w kraju, któreby tak powszechnie za życia były szanowane i kochane, bo też mało jest takich, którzyby obok wielkich zasług, jakich u nas nie brakuje, tak dalecy byli od wszelkiej szorstkości w pożyciu.

To też żal po jego stracie nie potrafi ograniczyć się w rodzinném kole, którego był podporą; między bliższymi znajomymi, których był rozkoszą, w tej garstce ludu włości swoich, którego był ojcem, ale wymyka się z serca pozostałej wdowy i syna boleścią przeszytego; wymyka się z serca nas wszystkich bliżej tego nieszczęścia stojących i pójdzie tak daleko, jak daleko ta wiadomość sięgnie, aby spaść jak piorun na licznych przyjaciół we wszystkich stronach.

Niedawno mieliśmy 4 Marca. Bywało to uroczyste święto obywatelskie naszych okolic. Zjeżdżaliśmy się ze wszystkich stron na Św. Kazimierza, by złożyć nasze życzenia Kazimierzowi Tańskiemu, którego życie widzieliśmy wszyscy do jakiego stopnia było świątobliwe i cnotliwe, aż do ostatniego tchu.

Były to gody pełne czci i wesela, sprawujące wszystkim prawdziwą rozkosz i to wyższego rzędu. I ja tyle razy w nich udział miałem, zbudowany widokiem tak powszechnej czci i miłości.

Teraz nawet, jako w odleglejszej okolicy mieszkający, zabrałem się, aby choć w oktawie, 11 Marca r. b., złożyć hołd moich życzeń. Znalazłem wprawdzie orszak liczniejszy jak kiedykolwiek. Znalazłem tę samą cześć i miłość, ale tyle wielbiony Kazimierz Tański na marach! a na wszystkich twarzach najgłębszy wyryty smutek! Trafiłem na exportacyą jego ciała do kościoła w Chmielniku.

Tak więc od uczty, zwykle z taką wesołością połączonej, raptem strącony w przepaść boleści, stanąłem nad grobem przyjaciela; ale jego serce, które miłością dla bliźnich pałało, bić przestało, jego oko się na zawsze dla doczesnego światła zawarło, jego słodka mowa zaniemiała, jego ucho dla mojej mowy na zawsze ogłuchło. Widzę tylko wyraz pokoju na martwej twarzy rozlany. Walka życia zakończona. To co nas dręczy i cieszy już do tego serca nie ma przystępu. Dzień uczty zamienił się w dzień goryczy i żałoby.

Lecz Kazimierza Tańskiego uczta wyższego rzędu nie ominęła, i kiedy my go opłakujemy, Bog, mam nadzieję, wyszle chor aniołów aby go witali i winszowali mu wołając: «Błogosławiony umierający jak on w Bogu!» i aby tę cnotliwą duszę przyjęli.

Jedno tylko w tym ciężkim smutku duszę moją podniosło, to jest hołd tak powszechny cnocie oddany.

Nader liczne duchowieństwo, dla uczczenia tego świątobliwego człowieka ze wszystkich stron przybyłe, w wymownych głosach KKs. Strundałło, Domagalskiego i Ciechanowskiego cnoty zmarłego sławiło; tłumy ludu z całej okolicy tworzyły orszak okiem nieprzejrzany; a obywatelstwo w nad-

zwyczajnej liczbie zgromadzone, tak że w kościele z trudnością pomieścić się mogło, ostatnie honory jednemu z najgodniejszych obywateli oddało.

Kiedy więc uszedł zpomiędzy nas w wyższe sfery, rzućmy garstkę ziemi na te szanowne zwłoki.

Im bardziej turkot codziennych spraw tego życia zdolny jest zagłuszyć głos z wyższego porządku rzeczy do nas idący, tém usilniej powinniśmy korzystać z podobnych wzruszeń, głęboko duszę wstrząsających, ażeby posunąć wzrok poza obręb widzialnego świata i rozpamiętywać wielkość tajemnic wieczności, na które gminna zmysłowość zwykle jest obojętna, a o których pycha niedowarzonego rozumu tylko językiem zwątpienia rozprawiać umie.

Składam ten wieniec żałobny na grobie Kazimierza Tańskiego, ażeby posłużył: *umarłemu* za skromny pomnik czci i przyjaźni obywatelskiej; *żyjącym* za dowod, że cnota zawsze na tym świecie ma poszanowanie, a pozostałej wdowie synowi i rodzinie, których serce boleścią przepełnione, aby przyniosł niejaką ulgę, gdy widzą na ile to serc ta boleść się rozlewa.

Garbacz 15 Marca 1853 roku. J. G.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 8 Kwietnia.* Ban Kroacyi, baron Jelłaczyc, przybył tu z Agram.

— Gazeta *Korrespondencya Austryacka* zawiera artykuł nader zaspokajający w przedmiocie kwestyi Wschodniej. Potwierdza się w niém zapewnienie, że układy Xięcia Mienszikowa z Portą, postępują drogą pokoju i wzajemnego zadowolenia. Dążenia Gabinetu Francuzkiego tenże noszą charakter. Przybycie floty francuzkiej, która, 3 Kwietnia ukazała się w wodach Archipelagu, nastąpiło zapewna w skutek rozkazów, wydanych w pierwszej chwili, pod wpływem przesadzonych doniesień, a może też na naleganie byłego posła, P. de Lavalette, nadto, w przekonaniu że flota angielska była w drodze do Dardanellów, w jakowym razie Francya, chciała też, na przypadek stanowczych okoliczności, być reprezentowaną na miejscu przez przyzwoitą siłę morską.

«Nie można zresztą nie uznać, (mówi dalej gazeta), że wszystkie Mocarstwa, z położenia swego powołane do wzięcia udziału w sprawach Wschodu, działały w tym razie z wielką przezornością i umiarkowaniem, oraz z niepospolitą ku zobopolnym interessom względnością. Doskonale pojęły ważność przedmiotu, tudzież konieczność wzajemnego porozumienia się, jako rękojmi powszechnego pokoju.

«Anglija, tak potężna na morzu, zdaje się dziś być ożywiona temiż uczuciami, kiedy dawniej, toż Mocarstwo zwykło było w podobnych przypadkach działać samowładnie, często nawet w sposobie dla innych uwłaczającym. W tej chwili postępowanie jej jest równie jednawcze, jak i innych Mocarstw.

«Deputacya miasta Londynu złożyła była Ministrowi Spraw Zagranicznych lordowi Clarendon prośbę, iżby Rząd Brytański wdał się czynnie na rzecz Turcyi. Minister, pochwalając dobre chęci deputacyi, wzręcz odmówił wszelkiego zbrojnego wdania się. Gabinet Angielski zdaje się więc również przekonanym, że ta kwestya może się załatwić w drodze czysto dyplomatycznej i nie chce wikłać położenia rzeczy żadnemi środkami, mającemi pozór wojowniczy.

«Lord Stratford of Redcliffe przywiezie zapewna z sobą tego ducha pokoju do Konstantynopola i jego przybycie, (które już musiało nastąpić, jeżeli podróż odbyła się szczęśliwie), nietylko nie przeszkodzi, ale zapewna przyśpieszy przyjacielskie rozwiązanie obecnych zagadnień.»

— *Journal de Francfort* zawiera artykuł, objaśniający doniesienia rozmaitych gazet, które dawały do zrozumienia, że transporta dział i innych potrzeb wojennych, wyprawiane z Wiednia ku południowi, mają związek z kwestyą turecko-rossyjską. Działa te przeznaczone są do armii włoskiej, oraz do twierdz Werony i Mantui.

— Podług korrespondencyj gazety Augsburskiej, Gabinet Wiedeński oświadczył Posłom Sardyńskiemu i Angielskiemu, że sprawa o konfiskatach] majątków wychodzców Lombardzkich, nie będzie się toczyła w samym Wiedniu, ale w Medyolanie, gdzie ustanowiona została Kommisya w tym celu, z zaleceniem, postępowania jak najścislej zgodnego z prawem i słusznością, i zaskuteczniania wszelkich uzasadnionych pretensyj.

— Piszą z Wiednia do gazety Pocztowej z dnia 31 Marca, że Poseł Angielski w Turcyi lord Redcliffe i Poseł Francuzki P. de Bourqueney oświadczyli że Rządy ich nie inaczej wdawać się myślą w sprawy Wschodu, jak w drodze przyjacielskich przełożeń.

— Król Bawarski spodziewany jest do Wiednia w ostatnich dniach Kwietnia.

— Piszą z Medyolanu, 26 Marca, do gazet Turyńskich, że wszystkie osoby, zatrzymane w skutek wypadków 6 Lutego, zostały już wypuszczone na wolność. Też gazety mówią o niezwłoczném ogłoszeniu amnestyi powszechnej dla włoskich prowincyj. *(J. de S.-P.)*

PRUSSY. Na posiedzaniu 9 Kwietnia Prezes Gabinetu, P. Manteuffel, złożył Drugiej Izbie ugodę o utrzymaniu nadal i rozszerzeniu Związku Celnego, oraz modyfikacye taryfy tegoż Związku.

— Prezes Policyi rozwiązał cztery nowe stowarzyszenia Zdrowia, służące za spółki pomocnicze Centralnego stowarzyszenia, dawniej rozwiązanego.

— Piszą do gazety Augsburskiej, że wszystkie bez wyjątku osoby, uwięzione z powodu odkrycia spisku, były członkami Centralnego Berlińskiego Stowarzyszenia Zdrowia, rozwiązanego przez Policyą, które liczyło do 10,000 członków, po większej części rzemieślników i robotników po fabrykach.

— Piszą z Berlina do gazety Augsburskiej 5 Kwietnia: «Wczora zostały podpisane w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konwencye odnawiające na lat 12 Zollverein z dołączeniem Steuervereinu i przystanie wszystkich krajów tego dwojakiego stowarzyszenia Celnego do Austro-Pruskiego traktatu z dnia 19 Lutego, a dziś miała miejsce wymiana ratyfikacyj tego traktatu. Tym sposobem Konferencye zostały ukończone i prawie wszyscy pełnomocnicy opuszczą Berlin, dla zjechania się poźniej na Konferencyą jeneralną, gdzie się będą traktowały sprawy wewnętrzne i techniczne Zollvereinu.

— Podług tejże gazety, pogłoska o podróży Króla Pruskiego do Wiednia nie potwierdza się, natomiast spodziewają się do Berlina, w ciągu Kwietnia, przybycia Elektora Heskiego. *(J. de S.-P.)*

— Podług listów z Berlina, w ciągu przyszłego lata odbędzie się inspektorski przegląd wojsk Armii Związku Niemieckiego. Sejm wyznaczy trydziestu jenerałów mających go dopełnić. Oddział wojsk austryackich będzie oglądany przez jenerałów reprezentujących Prussy, Saxoniją i Hanower, Pruski, przez reprezentantów Austryi, Bawaryi i Wirtembergu, i t. d. *(P. P.)*

MUNICH, *5 Kwietnia*. Król Jmć spodziewany jest z powrotem do tutejszej stolicy na 1 Maja.

— Wczora zabrała Policya 94 kapelusze tak zwane *kalabryjskie* i *à la Hecker* (z szerokiemi brzegami) a dziś gazeta Policyjna zagraża, że przedsięwezmie surowe środki przeciw tym, którzyby przekraczali nakaz Ministeryalny z dnia 24 Kwietnia 1815 roku, którym zabroniono nosić jakiekolwiek znaki, tudzież ubiory, kapelusze i czapki formy niezwykłej, a to z uwagi, że przekroczenia te nadzwyczaj w ostatnich czasach się zagęściły. *(J. de S.-P.)*

HANOWER. Gazeta Hanowerska zapewnia, że niemasz najmniejszego związku między uwięzieniami i poszukiwaniami w mieszkaniach, świeżo dokonanemi w Hanowerze i spiskiem, odkrytym w Berlinie. *(J. de S.-P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *8 Kwietnia*. Wczora, o dziesięć minut na pierwszą po południu, Królowa Jmć szczęśliwie urodziła syna. Przy połogu znajdowali się Xiążę Albert, Doktor Locok, i akuszerka Mistriss Liesley. W pobliskich pokojach byli: sir John Clark, Doktor Fergusson, lord Palmerston, hrabia Aberdeen, xiążęta Norfolk, Wellington, Newcastle i Argyle, hrabia Granville, margrabia Lansdowne, margrabia Breadalbane i Lord Wielki Kanclerz. O godzinie trzeciej zebrała się Rada Tajna, dla uchwalenia modlitwy dziękczynnej, która tegoż wieczora była wydrukowana w gazecie urzędowej. Wkrótce po połogu grom dział, z Tower, obwieścił mieszkańcom radośny wypadek. *(P. P.)*

Tegoż dnia Izba Lordów, na wniosek hrabi Aberdeen, uchwaliła adress powinszowania Królowej Jmci.

Takiż adress był uchwalony w Izbie Gmin na wniosek lorda Johna Russell.

Na téjże posiedzeniu, po odczytaniu po raz pierwszy billu szlach. Lorda o Wychowaniu publiczném, drugie odczytanie tego billu naznaczone zostało na 22 Kwietnia.

Londyn, 9 Kwietnia. Minister Skarbu, P. Gladstone przedstawił Izbie Gmin, na posiedzeniu wczorajszém, następne projekta finansowe, we względzie długu narodowego:

Fondy, znane pod nazwaniem *fondów Oceanu południowego*, Renty 3 procentowe, zwane *Stare i nowe Renty tegoż Oceanu*, 3 procentowe, zwane *Rentami Banku 1726*, takież *Renty 3 proc. z roku 1781*, będą wykupione i zapłacone.

Każdy posiadający takie papiery, który przed 6 Maja 1853 da znać, w formach niżej przepisanych, że woli, zamiast gotowizny, mieć papiery Rządowe, będzie mógł, według własnego uznania, otrzymać, za każde 100 funtów sterlingów, albo 82 funty sterl. 10 szylingów annuaty 3 procentowej, za które będzie wypłacano po 3 funty 10 szyl. od sta, aż po 5 Stycznia roku 1894, od dnia nastania aktu Parlamentu, uchwalającego wykupno, albo 110 funt. sterl. nowej Renty 2½ procentowej, która będzie procentowana aż po 5 Stycznia 1894 roku, poczém będzie mogła być wykupiona aktem Parlamentu; albo obligacyą Skarbową na 100 funtów sterl. na okaziciela, przynoszącą 2 funty 15 szylingów rocznie, (2¾ procent.) wypłacane w dwóch półrocznych ratach: 1 Września i 1 Marca każdego roku, aż do 1 Września takiego roku, jaki będzie oznaczony w obligacyi, wszakże, nie dalszego jak rok 1864; zacząwszy od tego terminu obligacya będzie przynosiła 2½ procent, również płacony w dwóch powyższych ratach, aż do 1 Września 1894, a po nadejściu tego terminu, obligacya będzie mogła być wykupiona *alpari*, według uznania samych posiadaczy, albo Kommisarzy J. K. Mości.

Wypłaty wypadające z ustanowienia nowych rentów czyli obligacyj, będą uskuteczniane z fondów konsolidowanych połączonych Królestw.

Procenta od długu dotychczasowego, będą wypłacane podług dawnej formy aż do 5 Stycznia i 5 Kwietnia 1854 tylko.

Oświadczenia posiadaczy, o sposobie w jaki żądają wymiany swoich papierów, będą przyjmowane w Banku Angielskim i w Biurze Kompanii Oceanu południowego po 6 Maja 1853 od tych co się znajdują w Anglii, po 30 Czerwca, od tych co są w Europie, a po 1 Lutego 1854 od tych, którzy się nie znajdują w Europie.

Kommisarze Koronni J. K. Mości są upoważnieni do wypuszczenia, w przeciągu od 5 Kwietnia 1853 po 5 Kwietnia 1854, obligacyj Skarbu, wypłacalnych na okaziciela, w zakresie powyżej wyłożonych warunków i po wydaniu w gazecie Urzędowej należytych obwieszczeń, do sprzedania, w razie potrzeby, tych obligacyj na cel wykupna wyszczególnionych fondów, lub wykupna bonów Skarbu na warunkach, które ciż Kommisarze za najdogodniejsze uznają.

Summa tych obligacyj nie może przechodzić 30,000,000 funtów sterlingów.

Izba Gmin, na posiedzeniu 8 Kwietnia, przyjęła takowy projekt, pomimo oporu byłego Ministra Skarbu, Pana Disraeli, który chciał, iżby projekt był puszczony na odkład.

(Niniejsze rozporządzenie uczyniło wielkie i najpomyślniejsze na Giełdzie wrażenie. Papiery publiczne natychmiast się podniosły.)

Następnie P. Ewart zwracał uwagę Izby na konieczność, iżby ubiegający się o posady w zawodzie dyplomatycznym, poddani byli pod pewny examin, mający udowodnić ich zdolności w tym rodzaju służby publicznej.

Lord John Russell uczynił uwagę, iż lord Clarendon powinien być w tym przedmiocie zapytany i zapowiedział, że zdanie tego Ministra będzie objawione Izbie.

Lord Palmerston: «Kiedy rzecz jest o dyplomacyi, nie podzielam zdania tych, co nam każą brać przykład ze Stanów Zjednoczonych, i z ich polityki. Sądzę, iż więcej nas obchodzić powinny sprawy Europy, niż Ameryki.

Na reprezentanta dyplomatycznego wybierzemy naturalnie kogoś, co zna dobrze sprawy Francyi, Rossyi, Austryi; koniecznością jest w dyplomacyi znać doskonale stan rzeczy w tych rozmaitych krajach. Człowiek, który najlepiej robi interessa swego kraju, jest ten, który wie, co i jak czynić wypada. Daleki jestem od uwłaczania dyplomacyi innych krajów, ale oświadczam, że niemasz pod słońcem Państwa, któreby było lepiej od naszego usłużone w stosunkach dyplomatycznych, i wiadomości dostarczane nam przez naszych agentów są dokładniejsze od tych, jakie odbierają Gabinety innych Mocarstw. Wszyscy, którzy zajmują w tej chwili posady w naszej dyplomacyi, są doskonale świadomi rzeczy; naprzód zostawali oni przy misyach bezpłatnie, następnie z płacą, nakoniec każdy był Sekretarzem poselstwa.

«Taka jest kolej, którą przechodzą stopniami nasi dyplomaci. Wszakże, muszę powiedzieć, że pomiędzy najbieglejszemi i najszczęśliwszemi dyplomatami naszej epoki, są tacy, co nie pobierali wychowania dyplomatycznego: takiemi są lord Clarendon, sir Henry Bulwer i P. Wyse. Ci mężowie wyjątkowi, nie przeszedłszy niższych szczebli, sami się do razu wtajemniczyli do warunków posad, jakie mieli zająć. Szczególniej im do tego pomogło im ćwiczenie się w sprawach tu, w tej Izbie.»

P. Disraeli. «Dodam do tego pocztu kilka innych znakomitych imion: Xiążę Wellington, lord Ashburton, P. Grenville, lord Castlereagh, nie oddawali się specyalnie nauce dyplomacyi, a przecię imiona ich odznaczyły się tryumfami dyplomatycznemi.»

Te rozprawy nie doprowadziły do żadnego wypadku.

Trzecie odczytanie billu o Izraelitach, odłożone zostało do przyszłego Piątku.

— *Times*, nie naganiając wyraźnie planu P. Gladstone, sarka tylko na długie termina, na które Minister plan swój rozciągnął, zagarniając tym sposobem daleką przyszłość pod swe przewidzenia, wtenczas, kiedy tak szybkie dzisiejsze postępy we wszystkich gałęziach spraw ludzkich, nie powinnyby pozwalać obejmować tak rozciągłych peryodów.

— W *Morning Post* czytamy: «Hrabia Walewski, Poseł francuzki, polecił Sekretarzowi Poselstwa, Panu Baudin odwieźć do Paryża oryginalny testament Cesarza Napoleona 1, który dotąd zachowywany był w Izbie, zwanej Doctor's Commons. Dokument ten był wręczony hrabi Walewskiemu przez lorda Clarendon.

Londyn, *10 Kwietnia*. (Przez telegraf.) Odebrano nowiny z New-York po 26 Marca. Na wyspie Kuba zaszły niejakie rozruchy pomiędzy wojskami, ale były stłumione. Jeden okręt Stanów nową odebrał obelgę od władz wyspy.

Bombay, *15 Marca*. (Przez telegraf.) Pokój niezwłocznie będzie zawarty z Birmanami. Rozruchy wybuchły w Bohalpawa i Rząd miejscowy zażądał zbrojnego wdania się anglików. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *9 Kwietnia*. Na miejsce pięciu Inspektorów jeneralnych i specyalnych Policyi, których posady zwinięte zostały Dekretem 5 Marca, Senatorowie, jenerał Carretet i Marchand i Radzcy Stanu Villemain i Dubessey zostali mianowani do inspekcyi po prowincyach.

— Nota umieszczona w Monitorze o utrzymaniu w Kodexie postanowień o małżeństwie cywilném, sprawiła wielką radość w gazetach tak nazwanych liberalnych (*Siècle*, *Débats*), a smutek w partyi ultra-katolickiej. Nota ta przedrukowana została w organie tej partyi, *Univers*, który obok niej umieścił powinszowania Panu Dupin i pomienionym wyżej gazetom. Ale dziś partya katolicka z kolei tryumfuje, ze zwycięztwa, odniesionego w Rzymie. Pismo *Univers*, mające, jak wiadomo, wielu francuzkich Biskupów za sobą i wielu przeciw sobie, ostatecznie i najsurowiej było zabronione przez Arcybiskupa Paryzkiego, który zakazał Duchowieństwu swojej dyecezyi pisać do tej publikacyi i nawet ją czytać. Wydawca, P. Veuillot, zaapelował do Rzymu i u Papieża wygrał sprawę zupełnie. Na czele wczorajszego numeru *Univers* wydrukowane jest oświadczenie samego tego Arcybiskupa, iż, poddając się rozkazowi Ojca świętego, odwołuje wszystkie dotychczasowe zakazy. Treść brewe Papiezkiego niewiadoma; domyślają się, że obu stronom Ojciec święty naganił zbyt zapędną gorliwość, kazał trzymać się średniej drogi, wszakże, w zasadzie sporu, dał słuszność gazecie *Univers* i partyi, której przekonania jest ona wyrazem.

— Rozeszła się była pogłoska, że smutnej sławy Blanqui, trzymany w Belle-Isle, uciekł z więzienia. Ta wiadomość była nie bez zasady; rzeczywiście Blanqui i inny jeszcze więzień zdołali wymknąć się zpod straży, ale tegoż wieczora byli schwytani przez wieśniaków i odprowadzeni do więzienia.

— Zdaje się już rzeczą pewną, że obrzęd odkrycia grobowca Napoleona będzie miał miejsce 4 Maja, albowiem w Monitorze wymieniony jest Prałat, który ma mieć pochwalną mowę przy tym obrzędzie. Jest to mons. Thiébaut, Biskup Montpellier.

Paryż, 12 Kwietnia. Izba Prawodawcza wczora, na posiedzeniu Publiczném, zatwierdziła bez rozpraw rachunki z roku 1850. Posiedzenie trwało około 10 minut.

— Odebrano wiadomość, że eskadra francuzka, 4 Kwietnia, była już w zatoce Coron, po 11 dniach bardzo pomyślnej żeglugi.

28 Marca, kiedy eskadra przechodziła mimo Malty, lord Dundas wyprawił natychmiast statek parowy z depeszami do admirała Lasusse, zawierającemi ostatnie wiadomości z Turcyi, całkiem pokojowi przyjaźne.

Gazeta *Patrie* donosi, że z Malty odebrano wiadomość z dnia 30 Marca, iż flota angielska otrzymała ostateczne rozkaz pozostania w Malcie, «albowiem sprawy w Konstantynopolu mają być uważane jako stanowczo ukończone.»

(J. de S.-P.)

NIDERLANDY.

Piszą z Hagi, 2 Kwietnia, do gazety Kolońskiej, że 5,000 mieszkańców wyznania reformowanego z miasta Utrechtu podali do Króla prośbę, iżby, używając prawa jakie mu nadaje 62 artykuł Konstytucyi, N. Pan zabronił wszystkim swoim poddanym przyjmować od obcego Monarchy, jakim jest Papież, tytuły duchowne. Ta prośba tym jest godniejsza uwagi, że w allokucyi Papiezkiej, o wprowadzeniu na wzór Anglii, hierarchii katolickiej w Hollandyi, miasto Utrecht jest wymienione jako przyszła stolica Arcybiskupia.

(P. P.)

HISZPANIJA.

Depesza telegraficzna z dnia 8 Kwietnia z Madrytu donosi, że sessya Parlamentowa została zawieszona, w skutek scen burzliwych, które zaszły w Senacie. *(J. de S.-P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *13 Kwietnia.* (Przez telegraf.) Gazeta urzędowa dzisiejsza zawiera, mianowanie barona von Bruck, Internuncyuszem w Konstantynopolu; hrabia von Rechberg będzie powołany do innych obowiązków. P. von Klentzl, mianowany Ministrem Rezydentem w Atenach.

— 7 b. m. Adjutant Sułtana, Mustafa-effendi miał zaszczyt być przyjętym przez Cesarza Jmci i złożyć list własnoręczny Sułtana, który, jak sądzą, zawiera powinszowania, z powodu uniknienia zbrodniczego zamachu.

— Gazeta *Korrespondencya* donosi, że protestacye Sardynii przeciw konfiskatom dóbr wychodzców w Lombardyi, zostały ostatecznie uchylone przez Gabinet Wiedeński. W Turynie ogłoszona została nowa proklamacya Mazziniego.

(J. de S.-P.)

PARYŻ, *13 Kwietnia.* Wczora, mianowicie w Passy, dokonano kilka nowych uwięzień. Wczora rozpoczęła się sprawa Korrespondentów zagranicznych.

— Eskadra francuzka znajdująca się w Smyrnie, pod wodzą vice-admirała Romain Desfossés, ma wypłynąć na ćwiczenia morskie i połączyć się z eskadrą adm. Lasusse, za odebraniem wiadomości o jej przybyciu na Archipelag.

(J. de S.-P.)

LONDYN, *12 Kwietnia.* Wczora, w Izbie Gmin, bill o dobrach duchowieństwa w Kanadzie, został przyjęty 288 głosami przeciw 208. *(J. de S.-P.)*

MADRYT, *12 Kwietnia.* (Przez telegraf.) Gabinet podał się do dymissyi w massie i takowa jest przyjęta. Jenerał Lorsundi ma polecenie złożenia nowego Gabinetu. Posiedzenia Izb, zrazu zawieszone, zostały otwarte na nowo.

(J. de S.-P.)

ROZMAITOŚCI.

Gawędki Pana Jacka.

(z rękopisu udzielonego przez A. Filipowicza.)

(Patrz № 25.)

19.

Stary człowiek, mówił *Jacek*, ma co do charakteru swego jakieś podobieństwo z dziczką gruszką; póki zbyt *zielony*, *cierpkim* jest, często *gorzkim* i *nieznośnym!* Jak się uleży . . . słodki, i smaczną zaprawą, dla najbiedniejszych ludzi. Ale kto swej *starości* nie pilnuje, (jak gospodarz, gruszki) to się nie usłodzi, ale zgnije. Gruszkom potrzebne jest czyste, suche powietrze, i brak natłoku; starości, potrzeba również oczyszczonych w Bogu myśli, i uniknienia zgiełku, a natłoku ludzkich *kłopocików*. . . .

20.

Zawsze krzyczą na *młodych* a to na *starych;* krzyczeć potrzeba! . . *Starzy* powinniby tak życie prowadzić ażeby ich pokazywano młodym, jak antykwarjusz pokazuje zbiory swoje, gdy je zaleca: *to piękne*, *bo stare!!*

21.

Włościańskie nasze przysłowie: «*Matka czapki nie kupiła niechaj uszy marzną*,» wielkieby korzyści przynosiło, (uważał P. Jacek), w zastosowaniu swojem do naszego towarzyskiego życia, gdyby je tylko po chrześciańsku, a nie po turecku rozumiano. Biorą je często za wyraz desperackiego poddania się, kiedy to po prostu, głupią a niepożyteczną zemstę, znaczy! Słyszałem raz (ze zgrozą), to samo przysłowie, *salonowym* językiem oddane, i bardzo pięknemi usteczki wyśpiewane: *Nie dadzą mi ślubu?* . . *obejdę się*. . .

22.

Dziś, kiedy widzę, mówił P. *Jacek*, wchodzących młodych ludzi do towarzystwa z gotowym zapasem zdań, erudycyi, dowcipu, zawsze chce mi się ich ostrzedz: «Moi Panowie! z laską, w berlaczach i w czapce na głowie, nie wchodzi się do pokoju!» My dawniej pilnieśmy tego strzegli uczęszczając w towarzystwo pod jakim bądź względem znakomitsze, chociażby liczbą samą; a nie tylko laskę, berlacze i czapkę (jak ja to zowię), ale dowcip i gadulstwo w przedpokoju na kołku zawieszaliśmy. A to z prostego rachunku, że kto

napchany, nic świeżego nie *przekąsi;* a kto swoje chce przedać, *cudzego nie nabędzie!* . . .

23.

Dziwne się u nas, mówił P. Jacek, pojawiają teraz ptaki, których zowią *hrabiami*. Jedni temu złorzeczą, drudzy śmieją się, trzeci dziwią; a w tém, nic nowego, nic dziwnego, ani też tak bardzo śmiesznego. Mój dziad powiadał mi, jak się to za jego czasów dziwiono, kiedy po jakiejś tam Uchwale, raptem, *hrabiów*, nie stało. *Xiążęta* atoli, i ciż sami *hrabiowie*, w familijném gronie i na kopertach, rodowe godności ciągle zatrzymywali. Później *Urząd* zastąpił *tytuł;* a tak dalece zmienił znaczenie swoje, że już nie oznaczał pracy lub zajęcia się, lecz tylko *pochodzenie!* Bo pytam WPana, jakie mogło być zatrudnienie krajowe powiatowego *np. Stolnika*, *Cześnika*, *Skarbnika*, *Chorążego*, *Łowczego*, tam, gdzie Król ani *Stołu*, ani *Lochu*, ani *Skarbu*, ani *Chorągwi* ani *Polowania*, swego nie miał? A gdy to dodamy, że szanowni owi Urzędnicy, udzielali tychże tytułów (prawem jakby spadku), dwom pokoleniom, za pomocą *iczów* i *owiczów*, pytam, co równość szlachecka na tém zyskała, że dawnych *hrabiów* i *baronów* nie stało? Więcej powiém; nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć *Podczaszyca* lub *Stolnikowicza*, coby swojego *icza* nie spuszczał (jak koń, szerść na wiosnę), skoro tylko włos mu dobrze szpakowacieć zaczynał? Przerobiony więc znowu (samym zwyczajem) na *Podczaszego* lub *Stolnika*, skoro tylko w *kawalerskim* nie zatrzymał się stanie, sumiennie i na nowo *icza* swojego potomstwu udzielał! Czegoż to dowodzi? Już też nie nowości *manii tytułów*, bo ta, zdaje się, zaraz po wypędzeniu Adama z raju początek swój wzięła; ale tego, że równość, oparta nie na prawidłach czysto-chrześciańskich, i w porządku czysto-moralnym utrzymać się nigdy nie może. Raz, pamiętam, zajechaliśmy z Panem Wojewodą Mścisławskim do jednego z kluczowych Rządców jego.—Dobry Pan, rozpytuje Kommisarza o byt i prowadzenie się niektórych młodszych officyalistów, w jego zarządzie będących, a między innemi, o jakiegoś *Janka*. Rządca, przybrał ministrowską minę; a zwolna cedząc słowa, rzekł: «Nie źle, nie zle... pnie się on to na *prowentowego Pisarza*, ale gdzież? . . . .» Wojewoda, spojrzał na mnie z uśmiechem, a ja, nie mogłem wtedy domyśleć się, że syn tegoż samego Rządcy, w lat kilkanaście później, nazwie się Hrabią, i utrze się w tém dostojeństwie; kiedy ów *Janek* przerobił się tylko na *Pana Jana*, bardzo poczciwego *dzierżawcę* w jednej wiosce Pana Mścisławskiego!—Podpis Ossolińskiego na jednym traktacie: *nobilis polonus*, *his omnibus par*, napędził nam tej ochoty do hrabiostwa; ale pilnujmy się tylko w jakości, to o liczbę mniejsza.

24.

Nie ma już u nas, a przynajmniej bardzo rzadko, tych wiernych Sługusów, co wcielając się niejako w rodzinę, dóm, majątek, dzieci nawet, Panów swoich, tak dalece przyswajali sobie, że w ich rozmowach nie było już *moje* lub *twoje*, ale wszystko *nasze*. Fizjonomja tych ludzi była szczególna; całemu nawet domowi osobną nadawali oni fizjonomją. Takim był jeśli pamiętasz nieoceniony *Wojciech* JW. Wojewody. Z samego przyjęcia, wesołości lub nachmurzenia się P. *Wojciecha*, można było zgadnąć, czy przybyłe odwiedziny miłe lub przykre Wojewodzie; a mimo grzeczności i wielkiego dla wszystkich uszanowania, zabijające nieraz prawdy wychodziły z ust tych Epiktetów! Obok owego gatunku domowników, (których, powtarzam, rodzaj coraz rzadszy), był drugi, wznioślejszy co do *honoru*, ale mniej cenny co do *wartości*, tak zwanych *Rezydentów*. Rezydent, nie miał, nie mógł innej mieć myśli, jak tylko pochlebiającej woli, zdaniom, czy też czynności Pryncypała. Bronił on obowiązkowo lub uwielbiał cokolwiek tyczeć się mogło dobrej sławy zamieszkałego przezeń domu; a gdy się czasem sumienie w nim odezwało, i wywołać naganę rozkazywało, to i wtedy *Rezydent* potrafiał jakoś tej smutnej uniknąć ostateczności! Znałem podobnego w domu PP. X*** Ktoś zaczął raz był przy nim ostro gromić postępki niektórych członków tej rodziny. Poczciwy Szlachcic, (chlebem jej dawniej karmiony), dzielnie każdy pocisk odwracał, na każdy zarzut, odpowiadał. Uderzenie było u niego niezgrabnem *potrąceniem;* oszustwo *figlem*, w końcu gdy nielitościwy napastnik zapytał go: coż o *tym* powiesz, co puściwszy cugle wyuzdanym namiętnościom, co dla lichego *grosiwa*, starego zabił przyjaciela i dekretem sądowym na gardło skazany został? . . . Biedny *Rezydent* głęboko westchnął; i zmówiwszy zapewne w duchu *paciorek*, poważnie odrzekł: «Co tego ostatniego *postępku*, to prawdziwie *pochwalić* nie mogę! ! !» Otoż widzisz WP. w tej nawet *słabości*, jest jakaś *cnota*, której my w domownikach naszych już dziś nie najdujemy; bo przez kogoż najpierwej złe domowe, na świat się rozchodzi, jeśli nie przez służących? . . Ale stąd nie ten wniosek, że *oni gorsi*, . . . tylko, że *my*, *nie lepsi! !*

25.

Pokazano mi raz kamień pięknie ślufowany, żywego zielonego koloru (jakby rzec w *jabłka*), a zwano go *Malakutem* (*). Jeden z akademików Krakowskich, mój przyjaciel, powiadał mi, że to tylko skamieniały *gryszpan?* Dziwne są twory P. Boga, odrzekłem — Widziałem wszakże, że ten drogi kamień, stał sobie zawsze w kącie, na pokaz tylko dla ciekawych widzów, ale nikt ani go jeść, ani wąchać, ani bardzo obmacywać nie chciał, zwłaszcza ze strony chropowatej? Czemuż, pomyślałem sobie wtedy, nie postępujemy tak rozsądnie z *ogładzonemi*, *błyszczącemi* a *podłemi* występkami? Zaraz się w nich *rozsmakowujemy!* . . . i trujemy się nieboraki! !

(*) Zapewne P. Jacek widział *malachit*.

Позволяется печатать. 9 Апрѣля 1853 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.